

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 247.

W Środę dnia 21. Października.

1840.

### Wiadomości urzędowe.

Z Berlina, dnia 16. Października.

Z pięknego i obszernego opisu uroczystości składania hołdu J. K. M. Królowi naszemu odbytej w Berlinie dn 15. m. b., wyjmujemy tu to tylko, co obrzędowi temu największego dodało blasku, największego znaczenia. Przypatczamy tu bowiem przemowy, które N. Pan przy tej sposobności do zgromadzonych deputowanych i ludu mieć raczył. Zanim bowiem JW. Minister stanu Rochow deputatów do wykonania przysięgi wierności wezwał N. Pan powstawszy z miejsca następujące słowa wyrzec raczył:

„Było dawniej zwyczajem, że Stany niemieckich krain przysięgi wierności nie wpięwy wykonywały, dopóki zabezpieczenia homagi- alne nie nadeszły. Chcę się do tego zwyczaju przyłączyć. Wiem wprowadzić i wyznaję, że koronę Moję mam tylko od Boga samego i że Mi się godzi powiedzieć: Biada temu, który się jej dotknie! — Ale wiem też i wyznaję przed wami, że koronę Moję tylko mam jako daninę lenną od Boga najwyższego, i że jemu kiedyś z każdego dnia, z każdej godziny rządów Moich sprawę będę musiał zdawać. Kto sobie życzy ręką na przyszłość, temu te daję słowa. Lepszej ręką ani Ja, ani

żaden śmiertelnik na tej ziemi dać nie może. — Jest ona ważniejszą i mocniej kojarzy aniżeli wszelkie przysięgi na koronacych, aniżeli wszelkie na spiżu i pergaminie zapisane przyrzeczenia, bo ona wypływa z życia i w wierze jest zakorzenioną. Kto z was nie pragnie tak nazwanego świetnego panowania, które gromem dział i odgłosem trąb potomność przepełnia, lecz kto na prostym, ojcowskim, prawdziwie niemieckim i chrześcijańskim rzędzie chce zaprzestać, ten niechaj Mnie ufa, niechaj ufa Bogu zemną razem, że śluby, które codziennie przed nim ponawiam, pobłogosławi i dla naszej ukochanej ojczyzny korzyściami i błogami uczyni.“

Po przemowie nastąpienie u stóp tronu Ministra stanu, Rochowa, i Nadburmistrza stolicy Krausnika, N. Pan przystąpiwszy do samego brzegu wschodów donośnym i wyraznym głosem, następującą miał przemowę:

„W uroczystej chwili składania hołdu przez Moje niemieckie kraje, najszlachetniejsze pokolenia najszlachetniejszego ludu, oraz pomny na niewymówną godzinę w Królewcu, która się obecnie powtarza, błagam Boga Pana naszego, aby swoim wszechmocnym błogosławieństwem te śluby stwierdzić raczył, które składano, które teraz składać będą, śluby, które w Królewcu wyrzekłem, które tu



potwierdzam. Przrzekam, że rządy Moje w-bojaźni Boga i w miłości ku ludziom sprawować będę, z otwartemi oczami, jeżeli idzie o potrzeby ludów Moich i czasu Mego; z zawartemi oczyma, gdzie idzie o sprawiedliwość. Pragnę, jak daleko Moja potęga i Moja wola sięga, ocalić pokój czasów naszych — szczerze i ile możliwości szlachetne usiłowania tych wysokich mocarstw popierać, które od lat przeszło 20 wierniemi są stróżami pokoju europejskiego. (Słowom tym N. Pana towarzyszyły głośnie okrzyki radości.) Chcę przede wszystkim do tego zmierzać, aby ojczyźnie utrzymać stanowisko, na które ją opatrność boska przez dzieje bezprzykładne wzniosła, na którym Prussy tarczą się stały dla bezpieczeństwa i praw Niemiec. W każdym względzie tak panować pragnę, aby we Mnie prawdziwego syna nieprzepomnianego ojca, nieprzepomnianej matki uznano, których pamiętka od pokolenia do pokolenia będzie błogosławioną. Ale drogi Królów są pełne też i godne opłakania, jeżeli umysł i serce ludów ich im pomocnej nie podają dłoni. Dla tego, uniesiony miłością ku Mojej świetnej ojczyźnie, ku Memu w orężu, wolności i posłuszeństwie zrodzonemu ludowi (ostatnie te słowa wymówił Król z wielkim przyciskiem, a ogromne i prawie nieustanne okrzyki radości się wzniosły) podaję wam, Moi Panowie, w tej ważnej chwili ważne pytanie! Jeżeli możecie, jak Sobię tuszę, odpowiedzieć Mi, w swoim imieniu, w imieniu tych, co was wysłali! Szlachta, obywatele, wieśniacy i wszyscy w niezliczonych tłumach tu zgromadzeni, którzy głos Mój słyszyć możecie! — pytam was: czy chcecie z sercem i umysłem, czynem i słowem i wszelkimi siłami, w świętej wierności Niemców, w świętszej miłości chrześcian dopomagać Mi i Mnie wspierać, aby Prussy utrzymać, jakimi są teraz, jak je właśnie stósownie do prawdy opisałem, jakimi pozostać muszą, jeżeli nie mają zginąć? Czy chcecie Mnie wspierać, pomagać, aby owe piękne przymioty coraz bardziej rozwijać, przez które Prussy z swemi tylko 14 milionami na równi stanęły z wielkimi mocarstwami na kuli ziemskiej? — t. j. honor, wierność, dążenie do światła, sprawiedliwość i waleczność, postępy w dojrzałej mądrości i sile młodzieńczej bohaterstwa? Jeżeli w tém usiłowaniu Mnie opuszczać nie chcecie ani się ociągać, lecz wiernie wytrwać ze Mną w dniach pomyślnych równie jak nieszczęsnych—to odpowiedzcie Mi wyraźnym, pięknym brzmieniem ojczyściej mowy, odpowiedzcie Mi: Chcemy! — (Zabrzmiało tedy to słowo w całym przeszło 20,000nem zgromadzeniu z niewy-

powiedzianą jednozgodnością i uniesieniem.) Uroczystość dnia tego ważną jest dla państwa, ważną dla świata — Wasze zaś: »chcemy« dla Mnie — to jest Moją własnością — tego nie puszcze — to nas węzłem wzajemnej miłości i wierności nazawsze koiarzy — to Mi dodaje otuchy, siły, pociechy, tego w chwili śmierci niezapomnę! — Dotrzymam ślubów Moich, jak je tu i w Królewcu wyrzekłem, tak Mi Boże dopomóż.

Na poświadczenie tego podnoszę prawicę Moję ku niebu! Kończcie teraz tę wielką uroczystość! a uzynniające błogosławieństwo Boskie niechaj spoczywa na tej godzinie!»

Następnie przystąpiono do składania hołdu.

## Wiadomości zagraniczne.

### R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 26. Wrześ. (8. Paźdz.)

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 16. Września, Członek Wydziału Artylleryjnego wojskowo-uczonego Komitetu, Generał major Bontemps, jako zmarły, wykreślony został z kontroli.

### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 11. Październ.

Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że gabinetowi Londyńskiemu ze strony rządu francuzkiego nota w kształcie ultimatum przedłożoną została. Kuryer francuzki na to mianowicie uwagę zwraca, że tego ultimatum z d. 3. Października z memorandum które Pan Lavalette d. 7. do Londynu zawiózł, pomieścić nie trzeba. Dodaje, że ostatni ten dokument, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa za 3 albo 4 dni do publicznej wiadomości podany zostanie. Nareszcie mieni Kuryer ultimatum to nawet manifestem i powiada »Manifest tylko na zasadach polegać powinien: sądzimy, że i manifest ten rządu francuzkiego od prawidła tego nie odstąpi.«

Univers wynurza zadziwienie swoje, że ministerjum żadnych wiadomości z Wschodu nie ogłasza, kiedy już przed dwoma dniami ważne otrzymał depesze telegraficzne o działaniach wojennych w Syrii.

Gwardya narodowa zamiaru swego udania się en masse do Prezesa Rady i Marszałka Gérard odstąpiła. a tak stolica dzisiejsz zupełnie się cieszy spokojnością.

Z dnia 12. Października.

Dwa dzienniki Pana Thiersa umieściły dziś skazówki, ułożone w napół urzędowej formie o wysłanym do Londynu memoryale. Times



nadmienia, że memoriał ten wydrukowano i do wszystkich agentów francuskich za granicą porożesłano, z rozkazem, aby go wszystkim w miejscu ich pobytu przebywającym dyplomatom przeczytali, ale przepisywać nie pozwolili, gdy Pan Guizot, na mocy danego mu pełnomocnictwa, jeszcze w nim niektóre rzeczy może zmienić, a nie chcą aby publiczność czytała ten memoriał przed wręczeniem go rządowi angielskiemu. — Konstytucjonista umieścił już krótki rozbiór tego memoriału, który i inne dzienniki w tej samej formie przedrukowały. Artykuł ten jest następującej osnowy: „Odpowiedź Prezesa rady ministeryalnej na memoriał Lorda Palmerstona, będzie, jak głoszą, do publicznej podana wiadomości. Ważny ten dokument zbija notę Ministra angielskiego we wszystkich punktach. Podług twierdzenia Lorda Palmerstona Francya niestósownie sobie postąpiła, miała się ona w swej polityce wachać; miała ona pragnąć nietykalności państwa tureckiego i teraz jej znowu nie pragnąć; cztery dwory zdaniem jego kilkakrotnie niosły jej ofiarę; nakoniec jej na żądaniach jej własnego Posła uzasadnione ultimatum wręczyły, wtedy dopiero postąpiły naprzód, gdy owe ultimatum odrzucono; musiały się zaś słusznie dziwić sposobowi, w jaki Francya traktat z d. 15. Lipca przyjęła, gdy podług jej własnych oświadczeń oczekiwano, że traktatowi temu przynajmniej swego moralnego nie odmówi wpływu. Takie to są twierdzenia Ministra angielsk. Pan Thiers zbija ostatecznie twierdzenia takowe, i z tego się okazuje: 1) iż niezawisłość i nietykalność państwa tureckiego na początku układów tak rozumiano, jak ją Francya jeszcze teraz uważa, nie jako mniej więcej korzystną granicę między posiadłościami Sultana a Wicekróla, ale jako rękojmią pięciu dworów przeciw zaczętnemu pochodowi Mehmeda Alego i przeciw wyłącznej opiece z strony jednego z pięciu mocarstw; 2) że Francya, daleka całkiem od zmieniania zdania swego naprzeciw czterem dworom, zawsze owszem pytanie turecko-egipskie z jednego i tego samego uważała stanowiska, podczas gdy cztery dwory, początkowo różniące się w zdaniu, nareszcie się w tej połączyły zasadzie, aby Wicekróla poświęcić; a Anglia, zaspokojona tą ofiarą, przyłączyła się do trzech mocarstw i utworzyła unią, która obecnie jest istotnie bardzo wytrwała w swych zamiarach i bardzo prędką i niepokojącą w swych postanowieniach; 3) że Francyi kilkakrotnych nie niesiono ofiar, w celu wciągnięcia jej do planu czterech dworów; na tém się bowiem ograniczono, że jej w roku 1839. ofiarowano,

Egipt z baszostwem Acre, bez twierdzy Acre, ale dziedzicznie połączyć, a w roku 1840. baszostwo Acre z twierdzą Acre, ale bez prawa dziedzictwa podano; 4) że Francyi nie zawia-domiono, jak twierdzą, iż cztery dwory, jeżeli się Francya do nich nie przyłączy, same działać będą; że owszem miała niejaki powód do oczekiwania nowych wniosków, gdy na wiadomość o rokoshu w Syrii traktat z dnia 15. Lipca nagle podpisano, nie zawiadomivszy o tém Francyi, aż dopiero po podpisaniu, podczas gdy udzielenie samego traktatu dopiero w dwa miesiące później nastąpiło; 5) że nareszcie nie mają prawa do liczenia przy uskutecznianiu tego traktatu na bierne przyzwolenie ze strony Francyi, gdy ta, choć tylko na trudność środków do wykonania wskazywała, nigdy się jednak ani na cel, ani też na środki obojętną nie okazała, z czego było można wnosić, że się w żadnym przypadku do spraw wschodnich mieszać nie będzie; że owszem ciągle oświadczała, iż się od czterech pozostałych mocarstw odosobni, jeżeli pewne uchwały wydane zostaną; że żaden z jej agentów nigdy ani słówka nie powiedział, z któregoby można było wnosić, iż owe odosobnienie będzie nieczynnością, lecz że owszem sobie zupełną w tej mierze zastrzegła wolność.»

Wczoraj po południu przybyła jednak deputacja gwardzystów narodowych i oficerów tychże do mieszkania Ministra spraw zagranicznych w celu wręczenia P. Thiersowi protestacyi przeciw rozkazowi dziennemu Marszałka Gerarda i wynurzenia zdania swoich kolegów o przestrzeganej przez rząd polityce zagranicznej. Pan Thiers nie był wtedy w domu i protestacyą urzędnik jeden odebrał. Na wstępie téjże wyrażono, że mnóstwo gwardzystów narodowych i obywateli chciało przybyć do Pana Thiersa dla wynurzenia publicznej niechęci, ale nareszcie postanowiono tylko deputacyą wysłać. Ta więc ma powstać przeciw niezgrabnemu rozkazowi dziennemu Marszałka Gerarda, odwołując się do prawa służącego każdemu obywatelowi rozprawiania o sprawach państwa. Potem oświadczały Przesowski rady ministeryalnej, że zdaniem ich banderę francuską za granicą znieważono, honor Francyi obrażono, interessa jej nadwreżono i jej rewolucyą zagrożono; postępowanie rządu w tej mierze ściaga na siebie uwagę wszystkich obywateli. W takim razie należało zaraz wojsko liniowe i gwardyą narodową na stopie wojennej postawić i następnie straszliwą armią przeciw nieprzyjacielowi wyprowadzić. Nie Paryż to obwarować należało, ale owszem twierdze nad Renem i Al-



pami, bo obwarowanie Paryża raczej przeciw własnym mieszkańcom jest wymierzone i ma niezawodnie na celu oderwanie uwagi publicznej od spraw zewnętrznych. Jeżeliby nieprzyjaciele na nowo Francją najść i zdrajców nowych znaleźć mieli, sam lud zdrajców wypędzi i o środkach obrony pomyśli. Zagraniczne mocarstwa chcą tylko rewolucyą francuską obalić, ale tego nie dokażą; a Ministrowie, tamujący popęd rewolucyjny, wielką na siebie odpowiedzialność ściągną. — Protestacya ta małe zrobiła wrażenie, i dopiero się z dzienników o niej dowiedziano. Zresztą rząd chwycił się środków ostrożności i oddziały jazdy przebiegały pola elizejskie i ulicę do Auteuil wiodącą. W wielkiej operze zagrała orkiestra na żądanie publiczności śpiew marsylijski.

Wczoraj wieczorem zebrała się znaczna gromada ludzi przed biórem «Nationale» i wołała: «Wojny! precz z Anglikami! precz z odosobnionymi cydadellami!» Patrol gwardyi municypalnej rozproszył zaraz te tłumy.

Wszystkie niemal dzienniki ministerjalne donoszą dzisiaj, że w Lugdunie groźne wybuchy rozruchy, podług Presse poległo tamże 56 osób. Lugduńskie dzienniki z d. 11. zawierają niektóre szczegóły o zbiegowiskach wieczora poprzedzającego. Maire kazał poprząlepieć odezwę wraz z prawem o zbiegowiskach, ale gromady ograniczały się na samych wrzaskliwych krzykach i śpiewach. Podług Reparatéur de Lyon uwiły się tłumy dnia 10. od godziny 9. wieczornej do północy przed prefekturą; liczyły one kilka tysięcy głów; wśród każdej zwrotki śpiewu marsylijskiego powtarzano z szaloną wściekłością: «Śmierć Anglikom! precz z tyranami! Wojny! Wojny!» Plac przed prefekturą podobny był do zbrojowni; pikietę z dwoma doboszami ustawiono przed galerią de l'Argue i na każdym rogu przyległych ulic, a liczne czaty przebiegały dzielnicę miasta. Uwięziono około 30 osób. O godzinie 1. przywrócono spokojność. Tłumy owe tworzyły po większej części najniższe klasy ludu. Rząd zakazał wystawienie sztuki «Niema z Portici», jaką w tamecznym teatrze dać miano.

Giełda z dnia 12. Paźdz. Na giełdzie dzisiejszej papiery w górę poszły. Spekulan ci zdawali się być przekonani, że pytanie wschodnie w zgodny sposób da się załatwić, gdy zagraniczne gabinety chcą usunięcie Mehmeda Alego cołnąć i nowe układy zawiązać. — W kawiarni Tortoniego spadła 3procentowa renta dziś rano na wiadomość o rozruchach w Lugdunie na 68, 80; ale na giełdzie doszła do 71, 70. Renta 5procentowa podniosła się na 106, 25.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Października.

Zgodnie z «Morning Chronicle» oświadcza też ministerjalny Globe, że Anglia po dostąpieniu celu traktatu lipcowego przez przywrócenie Sultanowi Syryi, Porcie nadal pomocy udzielać niebędzie, jeżeliby ona i Egipt Mehmedowi Alemu wydrzeć chciała. Pod względem stosunków Francyi rozumie ta gazeta, że P. Thiers wkrótce się cofnie i że choć wojownicza, którą się popisowywał, była tylko mostem złotym, przez który znowu do opozycyi popularnej dojść chciał. Co się tycze wspomnianego Ultimatum, to stosownie do gazety Sun gabinet francuzki z następujących trzech punktów czyni casus belli: 1) z wypłynięcia floty rosyjskiej do Dardanellów; 2) z uderzenia na Alexandryę ze strony związkowych; 3) z złożenia Mehmeda Alego z urzędu Wicekróla Egiptu. Jeżeli pierwszy punkt zajdzie, Francya samej tylko Rosyi wojnę wypowie a innym mocarstwom podług ich upodobania działać pozwoli; jeżeli zaś angielsko-austriacka flotta Alexandryą bombardować będzie, Anglia tym dwom mocarstwom wojnę wypowie.

### Wiadomość telegraficzna.

Z Kolonii, dnia 18. Października. — Commerce z d. 16. m. b. donosi: «Wczoraj wieczorem strzelono do Króla, gdy z Tuileryów do St. Cloud powracał. Król ocalony — sprawców schwytano.»

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — «Tygodnika literackiego» wyszedł № 42 zawiera: Szeik na Synai w jesieni 1830 z Freiligratha przez A. Szukiewicza. — Przygoda podróżnika powieść Lucjana Siemieńskiego. — Obraz historyczno-charakterystyczny Polaków XVI wieku (dokończenie) przez W. A. Maciejowskiego. — O astronomii w Polsce (ciąg dalszy). — Krytyka dzieła Trentowskiego Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Uebergang von Gott zur Schöpfung. — Doniesienia literackie.

— «Orędownika naukowego» wyszedł № 4 zawiera: Wieczor w Czarnym Lesie. — O obrazek p. Kraszewskiego. — O zasadach wychowania po szkołach wyższych przez H. C. Korrespondencyja: Gimnazjum w Trzemesznie. — Historyja peryjodycznej literatury prze H. Skimbrowicza. — Treść Przeglądu Warszawskiego. — Nowiny literackie z Poznania.